

Kuryer Poznański.

Nr. 77.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 3 kwietnia 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji w drukarni J. Leitzgera. Agencja Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 4. Ogłoszenia z Francji wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 2 kwietnia.

Zaledwie kilka upłynęło lat od czasu, w którym z takim trudem, nie mówimy zbudowano, ale skłono liberalne prawo-tawstwo w Niemczech, a już coraz nowe pokazują się w nim niedostatki, nowe szczyby, które trzeba zatykać, i zewsząd coraz częstsze odzywają się głosy, domagające się albo zniesienia, albo uzupełnienia tej wadliwej budowy prawodawczej. Ustawa opiekuńcza pokazała się w praktyce niedostateczną i krzywdzącą małoletnich, ustawa, znosząca stopę procentową od pożyczonych kapitałów, wywołała ogólne niezadowolenie i reakcyę a cóż mówić o ustawie, normującej stosunek państwa do Kościoła i o wynikłej z niej walce kulturowej, która tyle sprowadziła ruin, że samo państwo chciało by dziś jak najchętniej koniec jej położyć. Zdawało się początkowo, że jedna przynajmniej cegiełka w tym liberalnym gmachu prawodawstwa się ostoi, że ustawa o słuach cywilnych pozostanie nieknięta, i to tém więcej, że Kościół, choć w zasadzie ją potępił, nie stawiał jej większych przeszkód w przeprowadzeniu. Ale i tu omyliła nadzieja i powstają głosy i to ze strony samych protestantów, domagające się zniesienia ustawy o słuach cywilnych. Ze agitacya żywo przeciw niej się prowadzi, świadczą o tém liczne petycje, nad którymi na dniu onegdajszym obradowała Komisya petycyjna parlamentu, w której wzięli udział prawie wszyscy jej członkowie. Członkowie centrum, konserwatysta Kleist-Retzow torując za zniesieniem ustawy przemawiali jakkolwiek przeszedł projekt referenta komisji, żądający przekazania odnośnego sprawozdania plenum parlamentu z wnioskiem o przejście do porządku dziennego, kwestya ta przecież została żywo poruszona i upadła tylko małą mniejszością, bo 13 głosami przeciw 10. Początek zatem zrobiony, ogólne życzenie ludności przybrało wyraźne kształty i niejmy nadzieję, że kwestya zniesienia słuach cywilnych przyjdzie kiedyś pod poważne obrady ciał prawodawczych i niepokoić będzie otąd sumienie zdrowych warstw społeczeństwa.

Radykalizm francuzki poniósł klęskę w senacie w kwestyi przeniesienia Izby z Wersalu do Paryża. Telegram wersalski podaje nam następującą krótką o niej wiadomość: W obradach wzięło udział 283 członków senatu i 157 przeciw 126 głosom przyjęło wniosek o odroczenie dyskusji nad projektem co do przeniesienia ciał prawodawczych z Paryża do Wersalu i co do rewizji konstytucji. — Klęska ta przecież radykalizmowi nie zbyt dotkliwa i dopiero jego forpoczty ustąpić musiały; senat nie jest dotąd w zgodzie sam z sobą, liczy się z radykalizmem i kwestya dotąd otwarta, czy nie poda tyłu, kiedy do walnej przyjdzie rozprawy.

Na posiedzeniu angielskiej Izby wyższej w dniu onegdajszym zakomunikował lord Beaconsfield, że ferye wielkanocne parlamentu rozpoczyna się dnia 4 bm. i trwać będą do 21 t. m. W dalszym toku obrad oświadczył podsekretarz stanu w ministerstwie dla kolonii, Cadogan na odnośne zapytanie lorda Delaware'a, że oprócz wysłanej dawniej na Przylądek brygady odplynęło tamdotąd w dniu 11 z. m. 800 ludzi posilków, a dalej zakomunikował, że Bartle-Prère ma obecnie pewną nadzieję, iż zdoła przywrócić komunikacyę z pułkownikiem Pearson. Naczelnik Oham — opowiadał dalej Cadogan zerwał, jak się zdaje, stosunki swe z królem Cetewayo i chociaż nie połączył się z pułkownikiem Wood, to w każdym razie opuszczenie tego sprawy Cetewayo, jest wielkiej doniosłości na przyszłość. W końcu posiedzenia powiadomił margrabia Salisbury Izbę, że dokument traktatu, zawartego z Serbią, otrzymał już rząd angielski. — Tegoż samego dnia toczyły się także obrady w Izbie niższej w kwestyi afgańskiej. Na zapytanie Onslowa oświadczył Northcote, że dotąd trwają rokowania z władzami afgańskimi i że gabinet oczekuje dalszych donosień z Kabul. Co się tyczy rozkazu, wydanego do pochodu dla wojska angielskiego na Kabul, zapewniał kanclerz skarbu, że nic mu o tém nie wiadomo.

Z szeregu licznych kwestyi na Wschodzie pierwsze obecnie zajmuje miejsce sprawa okupacji mieszanej w Rumelii i sprawa uregulowania granicy grecko-tureckiej. Jak dawniej przy okupacji austriackiej, zanim wojska austriackie wkroczyły do Bośni i Hercegowiny, tak i dziś

w sprawie zajęcia wschodniej Rumelii przez wojska mocarstw europejskich ta sama odgrywa się, powiedzielibyśmy komedia, gdyby rzecz nie była zbyt poważna, gdyby wachanie się, opór i wybiegi rokujących mocarstw nie zapowiadały gorszych może od bośniackiego powstania następstw, bo walkę eksterminacyjną jednego żywiołu przez drugi. Widoczna jest bowiem, że, jeżeli w Macedonii zdoła powstanie bułgarskie zyskać grunt pod nogami i nabrać siły, to i w wschodniej Rumelii zwrócić się Bułgarowie nie tylko przeciwko Turkom, ale i przeciw spokojnym swym współobywatelom muzułmanom. Sprawa jest zatem nagła i groźna a tymczasem kwestya mieszanej okupacji wschodniej Rumelii zdaje się być według ostatnich wiadomości w dalekiem jeszcze polu. Jak w czasie pertraktacyi Turcyi z Austryją o zajęcie Bośni, tak i też dziś najróżnorodniejsze krążą po dziennikach wieści i to co dziś poda telegraf, to zaraz jutro odwołuje. Onegdaj jeszcze agencya Hava sa podała jako rzecz pewną, że Turcyja zgodziła się na mieszana okupacyę a wczorajszy telegram petersburski, osnuty na komunikacie Agence Russe, zakwestionował fakt, iż okupacya została w zasadzie przez wszystkie przyjęta mocarstwa. Tymczasem dzisiaj Presse, która zwykle w sprawie wschodniej bardzo wiarogodne podaje wiadomości, przeczy temu wszystkiemu. Półrządowe pismo wiedeńskie, wyraziwszy na wstępie swą indignacyę z powodu lekkomyślności, z jaką agencye telegraficzne i korespondenci rozszerzają wieści i podają to za fakt, co dotąd jest nawet niepochwytne, tak dalej rzecz przedstawia: Wiadomość agencji Hava sa o zezwoleniu Turcyi na mieszana okupacyę jest przedwczesna; Porta stawia właśnie ustawiczne trudności, i, jak się zdaje, góruje chwilowo właśnie w Carogrodzie wręcz przeciwny prąd. Tak samo rzecz się ma z doniesieniem, że mocarstwa w zasadzie zgodziły się na mieszana okupacyę; jest ono częściowo tylko prawdziwe; Rosya bowiem energicznie stawia opozycyę nawet w punkcie kardynalnym, bo w samej zasadzie okupacyi; szczególniej wygląda też ta wiadomość, jakoby w Petersburgu miał się wyrodzić pomysł mieszanej okupacyi i ztamtąd być protelowany. Tyle Presse. Inaczej znów rzecz przedstawia dzisiaj nadeszły telegram Pol. Corr. z Carogrodu. Porta przyjęła w zasadzie okupacyę mieszana z zastrzeżeniem i domaga się pomiędzy innymi, ażeby wojska jej wzięły udział w obsadzeniu wązów bałkańskich. Z długiego telegramu Pol. Corr. notujemy na tém miejscu następujące szczegóły, odnoszące się do spraw Wschodu: Dnia 20 z. m. odbyła posiedzenie turecka Rada ministrów, na którym obradowano nad nową redakcyą konwenyji z Austryją. — Członkowie międzynarodowej komisji dla Wschodniej Rumelii przybyli już z Filipopola do Carogrodu i w dniu 5 b. m. odbędą sesyę, na której rozpocznie się pierwsze czytanie statutu dla wschodniej Rumelii. — Sułtan nie przyjął dymisji Cheirredina baszy i podpisał irade, w którym uznaje patriarchy Hussuna naczelnikiem kościelnym i cywilnym katolików ormiańskich. — W kwestyi finansowej toczą się rokowania pomiędzy Paryżem i Londynem; wpływ, jakiego domagają się w zarządzie finansami tureckimi komisarze francuzki i angielski, stanowi główną przeszkodę w dojsciu do skutku rokowań. — Porta ułożyła nowy projekt reformy dla europejskich swych prowincyi. — Fournier wyjeżdża z Carogrodu, w dniu onegdajszym pożegnał sułtana na osobnej audyencyi.

Co do sprawy greckiej, która stała także zajęła miejsce na porządku spraw wschodnich, to podane w tych dniach wiadomości sprzeczają się. Grecya jest dzisiaj Benjaminkiem mocarstw, ma licznych i statecznych przyjaciół. Prawdą jest, że minister Waddington, badacz starożytności, który podróżował po Tessalii i Epirze i odbywał studia na miejscu, jako grekofil szczególniej otacza opieką Greków i obecnie, jak z Paryża donoszą, pracuje nad ułożeniem granicy turecko-greckiej w myśl traktatu berlińskiego i elaborat swój odda pod rozstrzygnięcie mocarstw. Tak samo i Anglia, która niejednokrotnie w ostatnim czasie zawiódła Greków, stała się nagłe ich przyjaciółką. Śnać rywalizacya i obawa, iżby wpływ francuzki nie zapanował na Wschodzie, zniwala Anglię do zmiany roli. Jeżeli wierzyć można dobrze zwykle poinformowanej Karlsr. Ztg., to gabinet angielski pierwszy wziął inicjatywę do prowadzenia kwestyi greckiej do pomyślnego roz-

wiązania, zanim pomyślała o tém Francya i zanim rząd ateński wysłał notę do mocarstw, wzywając ich medycyji. Projekt angielski, dotyczący uregulowania granicy greckiej, ma być korzystny dla Grecyi, która też podobno nań się już zgodziła.

Z Wiednia otrzymała Volksztg. dość sensacyjną wiadomość, za której wiarogodność nie przyjmuje odpowiedzialności. W mieście Rakuz krążą od kilku dni wieści o nowym zjeździe trzech cesarzy; do Berlina mają przybyć na uroczystość obchodu złotego wesela niemieckiej pary cesarskiej cesa. ze austriacki i rosyjski.

*** Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:**

- 1) Na powiat kościański: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godz. 3 po południu w Kościanie, na sali p. Gąsiorowskiego.
- 2) Na miasto Poznań: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godzinie 8 wieczorem, na sali hotelu Saskiego.
- 3) Na powiat wrzesiński: w czwartek, 3 kwietnia we Wrześni o godz. 3 z południa w lokalu p. Paprzyckiego.
- 4) Na powiat inowrocławski: w piątek, dnia 4 kwietnia o godzinie 11 przed południem, w Inowrocławiu w lokalu p. Nowakowskiego.
- 5) Na powiat szubiński: w piątek, dnia 4 kwietnia o godzinie 11 przed południem w Zninie, w lokalu p. Siuchnińskiego.
- 6) Na powiat międzychodzki: w piątek, dnia 4 kwietnia o godz. 1 po południu w Kamionnie, w oberży p. Donaka.

*** XII. Na walnym zebraniu przedwyborczym powiatu krotoszyńskiego, odbytym 1 bm., wybrano na kandydatów do sejmiku pruskiego 1) księdza dr. Jażdżewskiego, 2) Taczanowskiego, 3) Wład. Przyłuskiego, 4) ks. Kęglę, 5) księdza lic. Wojciechowskiego, 6) H. Krzyżanowskiego. Do komitetu powiatowego wybrano 1) Wł. Przyłuskiego, 2) J. W. Chełkowskiego, 3) księdza J. Ołyńskiego, 4) Wł. Chosłowskiego, 5) Plecińskiego, 6) N. Modlibowskiego, 7) dr. Br. Kutznera, 8) Mich. Szczotkę gospodarza. Delegatem wybrano p. J. W. Chełkowskiego, zastępcą jego p. Wł. Przyłuskiego.**

XIII. Na walnym zebraniu przedwyborczym powiatu pleszewskiego, odbytym wczoraj w Pleszewie wybrano do komitetu powiatowego te same osoby, co przed trzema laty. Delegatem wybrano ks. prob. Sadowskiego z Siedlemina a zastępcą p. Zakrzewskiego z Golini. Na kandydatów do sejmiku pruskiego stawiono panów: 1) B. Łubińskiego z Kiączyna, 2) ks. dr. Jażdżewskiego, 3) dr. Niegolewskiego, 4) Józefa Morawskiego, 5) Stanisława Stabilewskiego, 6) ks. dr. Respądkę, 7) ks. dr. Dziedzińskiego.

Kilka ustępów

z mowy posła

Reichenspergera o lichwie.

Lichwa, będąca klęską pożerającą szpik i wysysającą krew ludu, klęską gorszą od tej, przeciwko której w r. z. parlament niemiecki stanowią wyjątkowe prawa — lichwa nie tylko rujnuje setki tysięcy rodzin, ale nadto w wysokim stopniu naraża na szwank powagę rządu, a mianowicie powagę sądów, które na mocy istniejących ustaw najczęściej potępić muszą ofiary lichwy, a słuszność przyznawać tym, których opinia publiczna i wewnętrzny głos sumienia potępią i piętnuje. Lichwę potępiła prasa wszystkich odcieni, potępiła częstokroć z zaparciem się starych nawyków, doktryn i teoryjek; potępił ją sejm bawarski jednomyślnie i zażądał przeciwko niej lekarstwa — ale to lekarstwo otrzymać może kraj jedynie, w drodze prawodawstwa Rzeszy, przez zniesienie ustawy z dnia 14go listopada 1867 roku...

„Odwołuję się, MP., na wyroki sądów, a mianowicie na wyroki sądu powiatowego w Wrześni, z których się pokazuje, że tam w Poznaniu już nie 10, 20, 30, ale literalnie setki procentów zdzierają z biednego ludu. Sąd pow. w Wrześni musiał wydawać wyroki skazujące i rozporządzać egzekucyą w sprawach wekslowych na 150 m., w których się wierzyciel ułożył z dłużnikiem, iż w razie niezapłacenia w oznaczonym terminie płaćć będzie

dłużnik codziennie 5 marek damnum, co czyni wogóle 1200 do 1300 m. procentu.

Przypominam Panom wyrok najwyższego trybunału z r. 1877. Pewien notaryusz spisał akt publiczny, w którym ludzie prości, ze sprawami nieobeznani, obowiązali się lichwiarzowi na stosunkowo mały kapitał płaćć 48 procent miesięcznie i karę konwenyjną w ilości 500 tal., gdyby się z długi w oznaczonym terminie nie uisili. Notaryusz uniewinniał się, że prawo na to pozwala — najwyższy trybunał był wszelako innego zdania i notaryusz został ukarany za to, że się dopuścił czynu niemoralnego; i nieczego pomagając do ściągania takiej lichwy. Mimo to lichwa jest tolerowana. Proszę mi wytłomaczyć tę sprzeczność pomiędzy formalnym prawem a pomiędzy materialną niesprawiedliwością.

Czyż w obec takich nadużyć potrzeba jeszcze gwałtownych mów socyalistów, walczących przeciwko indywidualnej własności i kapitałowi? Nie — fakta same mówią za siebie! W r. 1867, kiedy znoszono ustawy przeciwko lichwie, przywódca socyalistów Schweitzer powiedział, że będzie głosował „na złość“ za zniesieniem hamulca na lichwę, aby przez to ucisk prywatnego kapitału jeszcze gwałtowniej na jaw wystąpił. Zyczenia jego się spełniły. Oświadczywszy się za stałą stopą procentową w wysokości 6, a tylko wyjątkowo za autoryzacyą sędziego w wysokości 8 procent, zwraca się mówca przeciwko nowym naukom narodowej ekonomii o wolności procentu a właściwie o wolności lichwy i zarzuca jej, iż aważa ludzi wyłącznie za cyfry, że odsuwa na bok wszystkie wyższe moralne względy, jak to jeden z głównych pisarzy tego kierunku, Robert Mohl, przyznaje, twierdząc, iż zbyt bezwzględnie zastosowywano w praktyce nauki i teorye narodowej ekonomii.

„Zupełnie słuszną jest rzeczą, że cena procentu, jako też w ogóle cena wszystkich towarów i usług, ma być według prawa wolnej konkurencyi wyznaczona przez popyt i podaż. Wykazał to jasno Smith, dowodząc, że głównym kołem obrotowym całego społeczeństwa i ekonomicznego jest kapitał, jest pieniążek w pewnej ograniczonej znaczącej ilości. W ten kapitał dostał się w odpowiednie ręce w sposób najwłaściwszy, na to potrzeba unormowania stopy procentowej i to w małej przewyżce po nad zwyczajną, krajową stopę procentową. Po stałym procencie biorą kapitał ludzie pewni, uczciwi, którzy mogą na własną korzyść coś z niego zarobić, ale kapitału nie zaprzepaszczają, dobra drugich nie narażają. Na nieograniczony procent biorą kapitał awanturnicy, którzy tworzą sztuczna konkurencyę, stawiają wszystko na jedną kartę, rujnują siebie, lub drugich.“

Z wolnością procentu albo raczej lichwy podnosi się także niechybnie zwykła krajowa stopa procentowa, jak to cyframi dowodzą akta ankiety francuskiej z r. 1864 i 1865, stwierdzając podniesienie się w takich okolicznościach zwykłej krajowej stopy procentowej w krajach najbogatszych w pieniążku, jak w Belgii, Holandyi, Sardynii i Anglii. Z podniesieniem się tej zwykłej stopy, czyli z podrożeniem pieniążki tracą natychmiast na wartości wszelkie papiery państwowe, akcyje, własność nieruchoma i t. d. Jeżeli przy 4 procent gruntu jakiś wart był 100,000 marek, to przy podskoczeniu stopy procentowej na 5 procent gruntu ten ma już tylko wartości 80,000 marek. Engel oblicza, że kawał gruntu, przynoszący według katastru 44 sgr. czystego zysku, wart jest przy trzy procent 1466 sgr.; przy cztery procent już tylko 1106; przy 5 procent 880; przy 6 procent 771 a przy 7 procent już tylko 628 sgr. Z tego pokazuje się namacalnie, że im wyżej wznosi się zwykła stopa procentowa, tém więcej kraj wywłaszcza się ze swej narodowej własności. Według książki Meitzena: „Boden und landwirthschaftliche Verhältnisse des preussischen Staates“ obdłużona jest własność ziemska 8 starszych prowincyi pruskich 3160 milionami talarów; jeżeli zwykła stopa procentowa podniesie się o jedną trzecią procent, natenczas ciężar tych długów zwiększa się natychmiast o 24 miliony marek.

Małomieszczanie i chłopcy potrzebują pieniędzy mniej na reprodukcyę, jak raczej bardzo często na konsumpcyę. Przychodzą oni zwykle do kilku kapitalistów, mieszkających w mieście lub okolicy, i ci to, po większej części lichwiarze, dzierzą w ręku losy tych ludzi. Procenta śrubują oni jak najwyżej, gdyż co najwięcej narażają się na to, że kapitały ich leżeć będą kilka miesięcy bez procentu. Inaczej ma się rzecz z potrzebującymi mieszczanami i chłopami, którzy w nagłej potrzebie ludzą się zwykle jakimś nadziejami lepszych stosunków, poddawają każki pod noż oprawców i samowolnie się rujnują. O subalternach, jęczących pod jarzmem lichwy, nie potrzeba się rozwodzić, — wystarczy wymienić nazwisko Imelskiego z Wiednia, który jako podrzędny urzędnik wpadł w ręce lichwiarzy a nie mogąc się później w

bardzo dobrych stósunek jako dyrektor z rąk ich uwolnić, odebrał sobie życie.

Przeciwnicy ustalenia stopy procentowej powiadają, że stan dzisiejszej oświaty i postępu wymaga zerwania z tym barbarzyńskim średnio-wiecznym zwyczajem ograniczania wolności procentu. Zarzut to błahy i nierozważny. Nikt nie zaprzeczy Francji, że należy do państw, kroczących na czele postępu a jednakże istnieją tamże ustawy napoleońskie przeciwko lichwie z roku 1807, których mimo ankiety z roku 1864 i 1865 nikt znowu nie myśli. Po cóż np. Rada związkowa, jeżeli tutaj tak bardzo chodzi o postępek, pozwala na istnienie tych surowych praw napoleońskich w Alzacji i Lotaryngii, które tam według wyroku najwyższego trybunału handlowego Rzeszy obowiązują, podczas kiedy ustawy przeciw lichwie w Niemczech zostały zniesione? Niesłusznie też powołują się przeciwnicy na Amerykę, gdyż tam tylko w 9 państwach ustawy przeciwko lichwie zniesiono, w 28 zaś państwach jest stopa procentowa unormowana, stósownie do potrzeb krajowych na 6, 8, a w Kalifornii na 12 procent.

(Dokończenie nastąpi)

KORRESPONDENCJE KURIERA POZNAŃSKIEGO

Gniezno, 31 marca.

(—) Na walne zebranie nadzwyczajne kasy pożyczkowej stanęło z miasta i okolicy 111 członków. Zagałł posiedzenie p. Grudzielski jako przewodniczący w radzie nadzorczej. Prezesem walnego zebrania obwołano p. dr. J. Chełmickiego, który do pióra zawezwał p. Müntzberga. Na porządku dziennym był wybór dyrektora w miejsce śp. dr. Langiewicza. Przewodniczący, podniósłszy w kilku dosadnych słowach zasługi zgasłego zawczasie śp. dra Langiewicza, jego rutynę i kwalifikacje, zawezwał przytomnych do uczczenia jego pamięci przez powstanie z miejsc, co też nastąpiło przez wymowną a rzewną chwilę.

Ks. proboszcz Budziak w imieniu rady przedkłada przebieg zabiegów czynionych, aby urząd ważny dla naszej Spółki oddać w ręce najodpowiedniejsze. Rada postawiła na pierwszym swém posiedzeniu jednogłośnie p. Wierzbickiego na kandydata, jako osobę pod wielu względami ukwalifikowaną. Rada pod naciskiem opinii na drugim swém zebraniu postawiła dwóch jeszcze kandydatów pomocniczych, aby się nie zdawało, że nacisk się wywiera na walne zebranie. Przyszły dyrektor ma podług uchwały téjże rady przez rok obecny obowiązek swe pełnił bezpłatnie. Kandydaci drugorzędni byli pp. Grudzielski i Lange, księgarz. — Przemawiają pp. K. Chełmicki, dr. Zimmermann za kandydaturą p. Wierzbickiego. Dr. Z. oświadcza się przeciw warunkowi, aby urząd dyrektora przez rok sprawowany był bezpłatnie. P. Koralewski Fr. stawia kandydaturę p. J. B. Langego. P. Wierzbicki oświadcza, że dyskusja nad płatnością jest zawczesna, wprawdzie należy zatwierdzić z wybo-rem.

Ks. dr. Choraszewski prosi, aby nieczłonkowie się wstrzymali od głosowania. Dla kontroli więc przyjęto następujący sposób postępowania. Kartki głosujących odbiera komisja i nazwisko głosującego sprawdza przez podkreślenie w liście alfabetycznej członków. Oddano głosów przeszło 110, z tych padło 78 na pana Wierzbickiego, reszta się rozstrzeliła między pięciu czy sześciu kandydatów.

P. Wierzbicki, jakkolwiek się wahał przyjąć wybór, widząc tak poważną większość za sobą, oświadczył, że obecnie wyboru nie przyjął nie może i zapewnia, iż sił swych dołoży, aby odpowiedzieć zaufaniu.

Dugą sprawą było oznaczenie maksymum w ogóle udzielić się mogącej pożyczki. Wnioskodawca żądał podwyższenia z 3000 na 6000 marek. W tej sprawie przemawiali ksiądz Gdeczyk, p. Teurich, ks. Ziółkowski za wnioskiem, p. Kapałczyński żądał, ażeby aż do 6000 m. wolno było udzielać pożyczek zarządowi, radzie zaś nadzorczej aż do 9000 m. Dyskusja dłuższa jasno wykazała, że maksimum zbyt wysokie nie pomaga spółkom, ani klasom pracującym, owszem spółki, nasłatające banki, tracąc najczęściej na wysokich pożyczkach. Zbyteczne oszczędności lepiej umieścić w bankach choćby ze stratą 1 proc., aniżeli dla zysku kilku procent narażać cały kapitał, lub go więzić na ostatnich miejscach hipoteki niepewnej. Dzieńdzie udający się do spółki po pożyczki zbyt wygórowane, gdy ma płacić 8 proc. nie zdolen jest wybić z roli tyle procentu obok podatków. Jeśli jest pewny, ma kredyt w banku rzeszy po wiele niższym procencie, lub renomowanych bankach, jeżeli zaś niepewny i słaby, wysokie procenta przyspieszą śmierć materyalną. Rzemieślnik, dla którego p. Kapałczyński żądał najwyższej pożyczki, aby mu przez to dopomógł, z reguły wielkich pożyczek nie zaciąga, a jeżeli jąda wysoki jest pewny, znajdzie pieniądze kościelne lub pupilarne, jeżeli nie pewny, natenczas ostrożność się zaleca ta sama, jak przy innych. Z tych tedy względów, bacząc na rozwój spółki i na to, że przed 4 lata było już maksimum 3000 marek — Walne zebranie uchwała odtąd podnieść tylko do 6000 m.

W końcu podano do biura dwa wnioski: 1) by kasa nasza przystąpiła do związku Spółek zarobkowych, 2) by rada nadzorcza roztrząsała rezolucje sejmików zjednoczonych Spółek. O tych przedmiotach uchwała n. stąpi na przyszłym walnym zebraniu.

Kraków, 29 marca.

(+) Za dwa dni odbyć się ma w jednym z kościołów parafialnych Wielkopolski obchód żałobny, który wszelako przypominać będzie nasze świetne dni zwycięstw i bohaterstwa, które jednak nie zdołały podźwignąć ojczyzny. Trumnę jen. Chłapowskiego otacza znowu wielkie wspomnienia dla bliższych mu wiekiem, młodzi zaś wiele przy niej nauczyć się mogą, stawiając sobie przed oczyma piękny wzór żołnierza, obywatela, mężnego generała, co bronią za młodą służył ojczyźnie i dzielnego rolnika, który miał się z plągu z władem samemu ucuciem obrony lemieża, z jakim władał mieczem. Gdyby każda prowincja polska — mówił mi dziś pan Paweł Popiel — miała choć kilku takich obywateli, jakim był jen. Chłapowski, inaczej stałaby dziś sprawa naszego narodu, bo zdrowie duszy i ciała wstąpiłoby w organizm polski.

Nie wiadomo mi, kto się uda z Krakowa na pogrzeb. Wzywano wzywaj wspomnianego p. Pawła Popiela, który, długoletnią związany przyjaźnią z domem Chłapowskich, służył w r. 1831 w legii poznańskiej — to też wezwania nie byłby potrzebował z pewnością, aby pospieszyć z ostatnią posługą dla ostatniego generała z kampanii 1831 r. Nieszczęściem w środę, 2 kwietnia, przypadają wybory z okręgu większej własności obvodu krakowskiego, a obecność p. Popiela, jako jednego z posłów tego obvodu, jest niezbędną. Ten sam powód wstrzyma wielu innych, którzy byliby ochotnie pospieszyli na pogrzeb do Rabinia. Nie wątpię atoli, że Kraków znajdzie reprezentanta do tej smutnej uroczystości. Wyrazem żywego współdziałania w stracie, jaką ponosi Wielkopolska, był feleton Czaśu, skreślony do-rywczo pod pierwszym wrażeniem telegramu, donoszącego o zgonie. Brakło w nim szczegółów

biograficznych, które zresztą, gdy chodzi o taką postać, jak jen. Chłapowski, nie są rzeczą nekrologu, lecz historyi.

Podróż dwóch profesorów Uniwersytetu krakowskiego do Poznania dostarcza jeszcze wątku już nie do krytyki, lecz do szkłaowań. Oczywiście dzienniki lwowskie, a mianowicie Gazeta Narodowa trzyma prym w tym chórze. Podług jój korespondentów profesorowie krakowscy wybrali się do Poznania dla agitacji stańczykowski, lecz mieli zupełne odnieść fiasko, przekonawszy najmniej uprzedzonych o tendencjach zdrady narodowej, jaką Stańczyki szerzą. Dość powiedzieć, że profesora Tarnowskiego porównano z Opalińskim. Wyrok odstępstwa na całą społeczność krakowską pisma te rozciągają teraz i do Wielkopolski. W przeglądzie prasy poznańskiej Kurjer najostrożniejsze ściga na siebie pociśki, lecz jakże się zadziwi redakcja Dziennika Poznańskiego, że i jój zarzucono ultramontańskie tendencje i zupełne odstępstwo od zasad liberalizmu. Dziennik Polski zaś nie zatrzymuje się na tym liberalizmie, który zawiódł p. Hausnera do obozu centralistycznego, ale bierze w obronę agitatorów socjalizmu, którzy wybuchem dynamitowym zmanifestowali swoją działalność w Krakowie i ubolewa nad ich mniemanem prześladowaniem.

Publiczność krakowska jest pod wrażeniem publicznego koncertu ks. Marceliny Czartoryskiej i świetnego wykładu hr. St. Tarnowskiego o fragmentach dramatu Słowackiego „Horsztyński“. Na koncercie sala była przepelniona, od prelekcji połowa publiczności odejść musiała od drzwi dla braku miejsca.

Dziś przedstawiają w teatrze ten dramat uzupełniony przez p. Mien za pomocą innego jeszcze zwany sceny. Dramat ten, którego pozostałe kawałki w dość rzadkiej edycji pism piśmiennych Słowackiego, wydanych przez prof. Małeckiego, mało komu są znane, w wykładzie prof. Tarnowskiego rozwinął się w całość wiele artystyczną. Pięknym był zapał prelegenta, z jakim sklejał czerepy tej wspaniałej urny; lecz niezapelnie zgodzić się możemy z zdaniem prelegenta, jakoby „Horsztyński“ miał prawo do pierwszeństwa wśród dramatycznej literatury polskiej. Jest tam także wiele chorobliwości właściwych Słowackiemu, wśród wielu niezrównanych piękności.

O przygotowujących się wyborach w obwodzie krakowskim i sądeckim z większą własności do sejmu przedweznie być by jeszcze pisać. Czekajmy na rezultat.

O procesie socjalistów dotąd głucho. Aresztowano jeszcze kilku i to z kategorii uwodźcicieli a nie uwiedzionych. Utrzymują, że inter-nacjonal po ujęciu pierwszych agitatorów wysłał nowych. Szkoła przygotowawcza dla kandydatów stanu nauczycielskiego po chwilowym rozwiązaniu na nowo zorganizowana została.

Z nowości literackich winieniem donieść, że niebawem pojawi się czwarty tom dzieła p. Henryka Lisickiego „O Aleksandrze Wielopol-skim“. Tom ten właściwie powinien być pierwszym, gdyż autor traktuje w nim o przyczynach rewolucji 1831 r. i przechodzi historią Polski kongresowej z nowego punktu widzenia i na nowych wsparty źródłach.

NIEMCY.

* Berlin, 1 kwietnia. Na porządku dziennym dzisiejszego parlamentu stała naprzód interpelacja posłów Witte i Stephani względem udziału niemieckiego przemysłu w wystawie australijskiej w Sidney i Melbourne. Poseł Witte uzasadniał interpelację tém, że Niemcy muszą się starać płodem swego przemysłu otworzyć przystęp do

nowych krajów. Powstrzymanie się Niemiec od udziału w ostatnich wystawach, zwłaszcza paryżkiej, szkodliwy wpływ wywarło na niemiecki przemysł. Prezydent urzędu kanclerskiego, Hofmann, zapewniał, że rząd interesuje się mocno rozszerzeniem niemieckiego eksportu, występując się jednak trzeba kosztów na zbyt pospiesznie przedsięwzięcia, któreby nie stały w żadnym stósunku do mających być osiągniętych korzyści. Następnie przyszło pod obrady w drugim czytaniu prawo o fałszowaniu pokarmów. Przy § 1 określającym zasadę ustawy, wszczęła się dłuższa dyskusja jeneralna, która się jednak leniwo i nudnie wlokła. Posłowie Rickert i Mosle nie chcą nie wiedzieć o „przymusie“ wyrzeczonym w tém prawie i lękają się ograniczenia handlu. Złe istniejące może być, ich zdaniem, usunięte na drodze prawodawstwa każdego pojedynczego kraju. Sekretarz stanu Friedberg bronił gorąco przedłożenia, które nie z inicjatywy rządu lecz z nacisku publicznej opinii wypłynęło. Windthorst uczynił przyzwolenie z strony centrum zależnym od tego, aby ściślej określono postanowienia, w jaki sposób prawo to będzie wprowadzone w życie. Postanowienia obecne są zbyt ogólnikowe i mogą łatwo nadwzierać prawa administracyjne pojedynczych państw. Paragraf 1 przyjęto niezmiennym. Paragrafy 2 do 4 przyjęto z poprawką Rupperta i Windthorsta, podług której kontrolę wykonywać będzie nie osoba policja sanitarna, lecz policja pojedynczych państw. § 5 i 6 przyjęto według wniosku rządowego, 7, 8 i 9 podług uchwał komisji. Przy § 10 odracza Izba posiedzenie do dnia następnego.

Radzie związkowej przedłożono nareszcie długo oczekiwane prawo dotyczące kar więzicznych. Projekt ten obejmuje 7 rozdziałów a 44 paragrafy. Niektóre rzeczy ciekawe podajemy z tego projektu:

Rozdział 1 traktuje o zakładach karnych i więzieniach, 2gi o kierownictwie i dozorcze, 3ci o czasie kary, 4 o więzieniach spólnych i osobnych celach, 5 o porządku w więzieniach, 6 o środkach karnych i prawie zażalenia, 7 końcowe postanowienia. Więźniowie w domach karnych i w więzieniach rozpoczyna odświeżać skazany w osobnej celi. Więźniowie w domach karnych mogą po 6 miesiącach, w zwykłych więzieniach po 3 miesiącach być przeniesieni do spólnego więzienia, jeśli to pożyteczne ani im, ani drugiem więźniowi nie będzie szkodliwe. Więźniowie, którzy prawa honorowe posiadają, mogą żądać odosobnienia od więźniów, którzy tych praw nie mają. Więźniowie w pojedynkę jest wykluczone, jeśli obowiązują się należy niebezpieczeństwa dla duchowego lub fizycznego stanu zdrowia. Każdego więźnia siedzącego w osobnej celi należy odwiedzać dziennie 4 razy. Kary dyscyplinarne na więźniów: 1 nagana, 2 odjęcie przywilejów aż do 3 miesięcy, 3 odjęcie pracy więźniom w osobnych celach przez jeden tydzień, 4 odjęcie książek na 3 miesiące, 5 odjęcie wynagrodzenia za pracę przez 3 ostatnie miesiące, 6 odjęcie łóżka na tydzień, 7 zmniejszenie jada na tydzień, 8 zamknięcie osobne aż do 4 tygodni, 9 okucie na kajdany aż do 4 tygodni, 10 kary cielesne lecz tylko na mężczyzn w zakładach karnych i to nie podających praw obywatelstwa. Kafitany mogą być tylko używane do złamania chwilewego oporu i na szaleńców. W obec młodszych więźniów niż lat 18 można używać kar takich jak w szkole. Projekt nie zawiera żadnych postanowień wyjątkowych względem traktowania politycznych zbrodniarzy i karanych za prasowe występstwa. Motywa tłumacza, że niepodobna określić ściśle zbrodni politycznej. Faktycznie nie istnieje żadne obiektywne kryterium pomiędzy zwykłymi i politycznymi zbrodniami, lecz te kategorie rozróżniają się tylko tendencją, jaka kieruje zbrodniarza. Zgad też żadne prawo nie może ustanawiać odmiennych norm dla politycznych przestępców. „Surowości, jakie w pojedynczych przypadkach mogą się wydarzać, dadzą się uniknąć przez dobre zastosowanie zasadę indywidualności, w każdym razie lepiej jest, że prawodawca dopuszcza takich surowości, aniżeli gdyby miał zbrodniarza, który z politycznych tendencji popełnił przestępstwo, jak innych.“ Co zaś się tyczy przestępstw prasowych, motywa tłumacza, że dla tego innych postanowień prawo nie wydaje, gdyż prawo prasowe przepisuje kary pieniężne, więzienie lub areszt, sędzia zatem ma obszernie pole ustanowienia rodzaju kary podług natury przestępstwa. (To bardzo szeroka dowolność — sądziwiesz pozostają także pod prądem każdorazowych opinii, mogą zatem surowiej karać

Powieści wiejskie z Norwegii Magdaleny Thoresen.

III.

Niels z wyłamanego domu.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 96).

II.

Wyrostek przesunął się ostrożnie po podścianę i spojrział w okienko. Na małym stoliku niedaleko okna stały resztki wieszki czy obiadu. Była to lemieszka z owianej maki na drewnianej misce i cokolwiek kwaśnego mleka w glinianym naczyniu. Wyrostek nie mógł oczów oderwać od tych łakoci; tak pańskiego jada już dawno nie widział. Na kominie palił się chróst wesoło, rzucając na izbę jasne światło ze złotoniebieskich płomieni, które zarazem tę izbę rozkosznie musiały ogrzewać. Przy ogniu siedziała podeszła kobieta i przedła. Z jój wychudłej i pomarszczonej twarzy sterczał nos złośliwie spiczasty, dotykający kądzieli będącej przy kołowrotku; za każdym poruszeniem kółka, które się obracało pomału i nieregularnie, staruszka poruszała głową a nos chował się w przędy. Chłopek przypomniał się niebardzo dawne czasy, kiedy i jego matka przy ogniu ze lnu wysnuwała nici, a on wyciągniętą ręką przepuszczał przez swe palce wystające promienie po za obręb kółka. Na to wspomnienie, które mu nagle zabłysło przy tém kominowym światelku, zdawało mu się, że w tej samej chwili od morza pokazało się blade oblicze i patrzyło na niego szeroko otwartymi i nieruchomymi oczyma; chło-

piec westchnął boleśnie, jęknął i upadł na śniegu; w tej chwili jęknął przeciągle przez pola i wiatr z gór po za Fjordem, jakaś ulga wstąpiła w jego serce i zaczął głośno płakać.

Stara kobieta podniosła się widocznie zgniewana, aby zobaczyć, kto stał się przeszkodą w jój samotności; spostrzegła była ona już pierwój jakiś cień przesuwany się pod oknami, a teraz usłyszała głos jakiś, z którego sobie nie umiała zdać sprawy.

— Co to za włóczęga? — krzyknęła, zobaczywszy obdartego wyrostka siedzącego na śniegu i płaczącego rzewnie; czekała pewnie, aby w nocy dostać się do domu i okraść mnie.

To mówiąc, porwała chłopca za ramię swą silną, jakby żelazną ręką i podniosła z ziemi, ale ponieważ tenże najmniejszego nie stawiał jój oporu i na jój zapytania żadnej nie dawał odpowiedzi, ale coraz głośniejszym zawodził szlochaniem, wyszumiał jój gniew, wprowadziła go do domu i tam przy na wpół zgasłym żu ogniu obejrzała go na wszystkie strony. Nie przyszło jój nawet na myśl dorzucić w komin cokolwiek chróstu, aby ogrzać przeziębłe dziecko. Była ona nazwyczajona do samotności i do starań około siebie samej jedynie.

Skoro mu się już dosyć napatrzyła, zaczęła go wypytywać, zkądby był i jakim sposobem dostał się pod jój okna. Chłopek nie długi miał dzieje do opowiadania. Mówił jój o swoich rodzicach, o lepszym niedgdy ich bycie, o stopniowym jego upadku, o zmarłym ojcu, opuszczeniu domu i nagłej a straszliwej śmierci matki, że został sierotą bez przytułku, opieki i wszelkiej pomocy.

Opowiadanie chłopca poruszyło cokolwiek starą samotnicę, zakreśliły się jój żyły w oczach,

ale to wzruszenie szybko przeszło jak przyszło i ustąpiło zupełnie przed kłopotem, co ona ma począć z tym wyrostkiem. Szczęściem wpadło jój zarazem i na myśl, że chłopak może być głodnym i postawiła przed nim resztę jada swego; wydobyc coś więcej z szafy dla niego nie przyszło jój weale do głowy. Zdziwienie jój było nie do opisania, kiedy zobaczyła, z jakim apetytem chłopak zjadał. Kiedy spostrzegła, z jaką szybkością łyżka biegała od miski do ust, padła więc, aniżeli usiadła na ławę i złożyła ręce; nie przypuszczała nawet, aby ktoś mógł być tak głodnym na świecie. Jak mogła tylko zapamiętać, ona nigdy w życiu tak głodną nie była; prawda, że mogła jeść, ile razy jój się zachciało. Jój zdziwienie urosło tém bardziej, kiedy spostrzegła, że i jój się jeść zachciało. Na Boga! ale jakżeż mogło się to zdarzyć, żeby i u niej w tak niezwykłej godzinie obudził się apetyt. Miałaż i ona pofolgować tak nienaturalnej zachoiance; to było prawdziwym szaleństwem! — Mimo tego wysunęła szufladę z szafy, która jój za spiżarnią służyła i dobyła owianego chleba, masła i sera; ukrajała sobie kilka cienkich skibek, wysmarowała je masłem, obsypała serem rozdrobnionym, złożyła razem i zjadła z największą szybkością i łakomstwem, jakiego nie doznała nigdy. Raptem podniosła oczy i zobaczyła wyrostka z łyżką w ręku patrzącego na nią ze znakiem zapytania. Rozgniewała się sama na siebie i przestała jeść.

— Czy jeszcze ci nie dosyć? — zorstkim zawołała głosem i sochwała chleb, ser i masło na powrót do szuflady; chłopiec obrócił jeszcze kilka razy łyżką po próżnej misce, położył ją na stole i podziękował za ten posiłek i świadczył, że ma dosyć.

Stara niewiasta pozwoliła mu zostać na noc i przespą się na ławce, dała mu nawet nie przykrycie swoje watowane odzienie, niepotrzebowała go bowiem weale, kładąc się do łóżka. Chłopek usnął na twardej ławce tak spokojnie i smacznie, jak na najmniejszej pościeli; byłby on się dnia tego przespą, gdyby inaczej nie dało się zrobić i pod kupą śniegu, chociaż tam byłby się przebudził najpewniej w wiecznym pokoju, gdy tu pod dachem otworzył oczy do nowych trosk, smutków i do walki życia.

Na drugi dzień, kiedy wyrostek posłany został do pobliskiej szopy po chróst i po drzewo, staruszka przechodziła się zamysłona wzdłuż i w poprzek po izbę, zafrasowana i niepewna, co ma nadal uczynić. Gdyby zatrzymała chłopca przy sobie, mógłby on niejedną małą oddać jej usługę i nie jedną rzecz zrobić, która z jój wiekiem stawała się uciążliwą. Ale za to trzeba mu było dać jeść i trzeba było odziewać chociaż on do tego właściwie żadnego nie miał prawa; czyliż nie był do jój domu z czystego tylko przyjęcia miłosierdzia?...

W takim niepokoju i wahaniu się przeszedł jój cały ranek, ważyła nasza wszystkie wygodę i niewygody z dobrego swego uczynku, dopiero gdy około południa dymiąca miska stanęła na stole i kiedy oboje zaczęli jeść jakby o zakład zdecydowała się najsiłniej zachować w swoim domu wyrostka. Nie jadła dotąd nigdy z takim apetytem, nie czuła się nigdy jeszcze tak pogodną i swobodną w duszy; można powiedzieć, że nigdy i nie spała lepiej, choć ją ten przybysz rozbudził kilka razy w nocy głośnieym chrapaniem na twardej ławce. Tak przeszły tygodni i miesiące stariej kobiecie i na myśl nie przyszło, aby się pozbył sieroty — nie dla tego, że

redaktorów, jakby na to zasługiwali. Zresztą zawiera projekt rozważenia postawienia co do traktowania więźniów należących do wykształconych i wyższych stanów. Są to następujące postanowienia: § 16. Więźniowie, posiadający prawa honorowe, mogą we wszystkich celach żądać osobnego od skazańców, co tych praw nie mają. § 23. Zarząd więzienia przy wyznaczaniu pracy ma uwzględniać stan zdrowia, wiadomości, położenie obywatelskie, stopień wykształcenia, zwyczaj życia, a nawet ile możliwości życia więźnia. § 28. Więźniowie, dla których zdrowia jado zwyczajne więzienne może być szkodliwe, otrzymują według zdania lekarskiego inną strawę. § 31. Więźniowie, posiadający prawa honorowe obywatelskie, mogą mieć własny ubiór i bieliznę.

Nat. Lib. Corr. donosi, że cesarz przyjmując prezydium parlamentu, wyraził życzenie, aby przedłożenia celne i ekonomiczne załatwiono jak najprędzej. A kiedy marszałek Forckenbeck dał zapewnienie, że sprawa ta w dwóch miesiącach będzie ukończona, miał cesarz wyrzec się zadowoloniem: Oby tak się stało! Po stronie przychylnych domagają się szybkiego obradowania w plenum, tymczasem zwolennicy wolnego handlu chcieliby te przedłożenia odestać do komisji, aby sprawę przewlec. Najważniejsze stanowisko zajął zapewne Windthorst, który na zebraniu wolnego stowarzyszenia ekonomicznego oświadczył, że dopóki przedłożenie i jego uzasadnienie nie jest znanym, dopóty o sposobie obrad nie może być mowy. Post nazywa mowę Windthorsta na tym zebraniu bardzo ważną.

Dotychczasowy pruski poseł na dworze wrottembergskim udaje się w tych dniach jako poseł do Kopenhagi. W dyplomatycznych kołach berlińskich uważają tę zmianę osób jako dowód szczerzej woli ze strony Niemiec zachowania jak najprzyjaźniejszych stosunków z Danią.

W komisji do wniosku Stumma (utworzenie klas zasikowych dla inwalidów robotników), oświadczył komisarz rządowy, że projekt Stumma przyjęć nie można. Rzecz jeszcze nie dojrzała do tyła, by ją uregulować na drodze prawodawstwa.

Cesarz wyjechał dzisiaj w otwartym powozie na przechadzkę. — Książę kanclerz otrzymał w dniu dzisiejszym jako dniu urodzin powinszowań bardzo wiele, od cesarza, cesarskiej rodziny, niemieckich i obcych monarchów. W. ks. badencki złożył powinszowanie osobiście, również wielu dyplomatów, ministrów i posłów. Pomiędzy wojskowymi, którzy odwiedzili ks. Bismarcka, widziano Moltkego i Manteuffla.

Uroczystość odkrycia pomnika ks. Bismarcka w Kolonii miała według doniesienia biura Wolffa wypaść świetnie. Na urocznicę było 240 osób obecnych; przy tej sposobności otworzono subskrypcją na pomnik Moltkego i zapisano 30,000 marek.

FRANCYA.

* Paryż, 31 marca. W sprawozdaniu pana Laboulaye, odczytanym w senacie w sprawie powrotu Izb do Paryża czytamy:

„Dwa powody podawano za powrotem Izb do Paryża. Pierwszy z nich, skarżący się na ciągłe jeżdzenie do Wersalu i powstające ztąd niedogodności — nie wiele dowodzi; co się przez 8 lat działo bez szkody, to się i nadal dzieć może. Drugi powód jest ten, jakoby w Paryżu nie groziło już wcale Izbom niebezpieczeństwo i jakoby nie można bez upokorzenia stolicy wnioskować tego odrzucić. Paryż pozostanie zawsze środkowym punktem przemysłu i dobrego smaku, jak to wystawa powszechna z r. z. udowodniła, atoli olbrzymia ludność tego miasta nasuwa rządowi niebezpieczeństwa, na które koniecznie zwrócić należy uwagę. Historia wykazuje nam dzień 15 maja i walki czerwcowe z roku 1848, jako też komunę z lat ostatnich. Twierdzą wprawdzie, jakoby powszechne głosowanie uniemożliwiało już dzisiaj wszelkie powstania; atoli powszechne głosowanie istniało już w roku 1848 i podczas komun. Jeżeli lud Paryża przez lat 8 zachował się spokojnie, to

nie miał przyczynki, ale dla tego, że się stał dla niej niezbędnym, z czego ona sobie wcale nie zdawała sprawy.

Olina Pladsen, tak się nazywała ta stara kobieta, która tego wyrostka opuszczonego od losu za dziecię swoje przyjęła, była jedynaczką u własnych swoich rodziców, którzy, umierając, zostawili jej kilka tysięcy talarów i ten dom, w którym mieszkała, podupadający już nieco. Była ona niezamężną z własnego postanowienia, bo chociaż i w młodości swojej była wyschlą i wyólkłkłej cery, znalazłby się był do jej ręki niejeden ubogi pretendent, ale Olina nigdy do nikogo nie czuła najmniejszej skłonności serca. Miała z czego żyć, myślała sobie, pocóż miałaby iść za męża?

Olina miała przeszło lat pięćdziesiąt, gdy się u niej zjawił osieroczonego wyrostek. W tym wieku w naturach słabszych okazuje się pewna powolność i łatwy charakter; w silniejszych zaś pewna ostrość, niekiedy smutek i żal ze strat, jakie ponieśli w ukochanych osobach, lub zawiedzionych nadziei lub chybionych celów życia. Chociaż Olina wcale nie należała do silniejszych natur, była w niej jednakże pewna siła oporu, której lata nie zdołały osłabić. Wystarczała ona zawsze sama sobie i jeżeli jej przychodziło na myśl podsumować swoje życie, ostatecznym wypadkiem tego dodawania nie to było, że życie jej ubiegło bez miłości i przywiązania do kogośkolwiek, ale gniew, że już nie mogła z tą samą swobodą i lekkością odbywać wszystkich prac, jak za młodszych swych lat. Chodziła zawsze milcząca i zamysłona, jak gdyby miała wykonać jakies trudne zadania, a ponieważ nigdy nikomu najmniejszej nie oddawała usługi, nikt też nie dbał o to, aby jej jakakol-

wiek uczynić; wśród swoich wesołych sąsiadów, była ona jak liść uschły wśród całkiem zielonej gałęzi. Rozmownie nieraz nużyła się do upadłego, aby siebie samą przekonać, że bez drugich obyc się może i że jest silną jeszcze. Przypominano sobie o niej, że żyje, jeżeli się gdzieś pokazała, ale skoro zniknęła z oczu, zapomniano zupełnie i nikt już więcej nie wspominał o niej.

Tak Olina odwykła od wszelkiego z ludźmi obcowania, znalazła się zupełnie opuszczonej i samotną. Nie mogła ona temu zaradzić, bo prawie nie wiedziała o tym, ztąd niepodobieństwem było dla niej z własnego ruchu i woli to życie odmienić w czemkolwiek. Czuła ona jednakże w sercu wielką próżnię, czuła i tęsknotę, której wytłomaczyła sobie nie mogła; oż robić, kiedy każda żywa istota, którą napotkała, była jej od razu wstrętną. Z każdej mogła się domyśleć, że tęskni do ludzkiego towarzystwa i że jej takowe było potrzebnem, kiedy od ludzi czuła odrzę?

W takim to usposobieniu Oliny zjawiał się niespodziewanie przy niej ów wyrostek. Poczuła ona, że przybycie jego jakies dobroczynne na nią wywarło wrażenie, ale coby to było, i zkad, nie wiedziała wcale; a że nie wiedziała, nie potrafiła też tego życia odnowić, nowym jego przejąć się duchem i korzystać prawdziwie. Stała się jedyną z mnóstwa bojąca i mniej unikającą ludzi, rozmowniejszą nawet i bardziej ułaskawioną. Co większa, zaczęła sama chodzić i szukać sąsiedzkiego towarzystwa. Ale, że prawdziwą podporę życia dał jej ten wyrostek, a nie ona temu, o tym nie byłby jej przekonana najrozumnniejszy i najwymowniejszy człowiek.

WŁOCHY.

* Nadzieja rychłego zawarcia modus vivendi ze Stolicą Apostolską stała się już potrzebą nawet w kołach protestanckich, w których z jej wyrazem bardzo często spotkać się można. Częste suspiria tego rodzaju czytamy w rozpowszechnianej en masse broszurze, napisanej ze specyficznym protestanckiego stanowiska, p. tyt. „Kaiser Wilhelm als Christ“; dziś spotykamy je w protestanckim Reichsbote, który zapewnia, że według wieści, obiegających w sferach poselskich w Berlinie, ugoda między Rzymem a Berlinem już przyszła do skutku. Nie tak daleko jeszcze sięgają przepowiednie pism wiedeńskich, według których Stolica Ap. miała w Berlinie zażądać „upoważnienia“ do tymczasowej administracji tych biskupstw w Prusiech, gdzie obecnie nie ma żadnej widomej władzy kościelnej. Standard londyński dowiedział się nawet, że Ojciec św., uprzedzając myśl rządu pruskiego, polecił Biskupom w Prusiech, aby się do polityki nie mieszała, a

nie miał przyczynki, ale dla tego, że się stał dla niej niezbędnym, z czego ona sobie wcale nie zdawała sprawy.

nie miał przyczynki, ale dla tego, że się stał dla niej niezbędnym, z czego ona sobie wcale nie zdawała sprawy.

nie miał przyczynki, ale dla tego, że się stał dla niej niezbędnym, z czego ona sobie wcale nie zdawała sprawy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kanclerz, wydziedzając się za tę uprzejmość, miał zgodzić się na rozmaite propozycje kardynała Niny. Czytelnicy nasi wiedzą dobrze, co sądzić o takich domysłach i kombinacjach, chwytanym na chybił traf.

Wiadomość o zamienieniu kary śmierci na Passanatem do dożywcze więzienie nie dobrze, jak się zdaje, przyjęto w urzędowych kołach berlińskich. Norddeutsche Allgem. Ztg. dowiaduje się, że król Humbert miał nłaskawie skrytobójcę z powodu przyrzeczenia, danego Cairelemu, dodaje wszakże drugą wiadomość w formie ironicznej, że kiedy Passanatemu oznajmiono łaskę królewską, miał tenże zawołać wśród łez: „Serce, które bije w piersiach członków domu sabaudzkiego, nie mogło inaczej postąpić.“

TELEGRAMY.

Wiedeń, 1 kwietnia. W Izbie deputowanych wniosli Magg i towarzysze interpelacyą, czy uziął wojska austriackie w okupacyi kraju obcego, nie graniczącego z Austryą i wcale jej nie wrogiego nie sprzeciwia się ustawie o obronie krajowej; deputowani Auspitz i towarzysze znieśli interpelacyą, domagającą się wyjaśnienia, czy wiadomość o mieszanj okupacyi jest autentyczną. — Izba wyższa przyjęła w trzeciim czytaniu po żywej dyskusyi projekt do prawa dotyczącemu zaliczki 75,000 flor. na budowę kolei morawskiej.

Mechlin, 31 marca. Sejm został dziś zamknięty.

Kassel, 1 kw. W przyszłą niedzielę odbędzie się tu jeneralne zebranie fabrykantów i producentów wyrobów tabacnych w celu obrad nad projektem do cla tabacznego.

Bruksela, 1 kw. Para królewska powróciła dziś wieczorem z Londynu; królowa zapadła na zdrowiu podczas pobytu w Londynie; choroba jej nie budzi wszakże obawy.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Reichs-Anzeiger ogłasza rozporządzenie ministra wyznań i handlu, według którego ze względu na to, iż w gubernii astrachańskiej dżumę można uważać za wygasłą i przypuszczać można z pewnością, że zaraza nie panuje w żadnej innej prowincyi rosyjskiej, rozporządzenie z dnia 20 lutego, dotyczące środków bezpieczeństwa przeciwko zarazie na drodze morskiej zmieniono o tyle, iż inspekcya sanitarna ogranicza się tylko na okręty przybywające z portów Czarnego i Azowskiego morza. Okręty z portów Bałtyckiego morza podlegają tylko rewizyi paszportowej i odpowiedniej kontroli załóg okrętowych a nadto nie wolno im przewozić towarów zakazanych dekretem z dnia 29 stycznia.

* O pogrzebie s. p. generała Chlapowskiego nie otrzymaliśmy jeszcze do tej chwili obszerniejszej relacyi. Ekspartacya rozpoczęła się o 5 z południa w poniedziałek; osób wzięło w niej udział bardzo wiele. Przy wyprawianiu zwłok przemówił p. Dembiński bardzo pięknie w imieniu uczniów-gospodarzy s. p. generała. Aż do samego Rabinia, o pół mili od Turwi odległego, postępowo pieszko za trumną wielkie mnóstwo osób: poduszkę z orderami niósł za trumną hrabia Edward Poniński z Wrześni. w kościele powiadział mowę żalobną ksiądz dr. Wartenberg. Trumnę nieśli kolejno obywatele wiejscy, obywatele miejscy, urzędnicy gospodarczy i włościanie. Hr. Jan Działyński, mimo wiatgu zdrowia, pieszko towarzyszył żalobnemu orszakowi. Mowę pogrzebową w dniu wczorajszym powiedział poseł ks. dr. Stabrowski. Obywatele z Wielkopolski i dalszych stron przybył bardzo liczny zastęp, między innymi poseł Slaski z Prus Zachodnich, ksiądz Antoni Radziwiłł z Berlina, jako też ksiądz Ferdynand Radziwiłł z Przygodzie i ks. prałat Edmund Radziwiłł z Ostrowa. Obszerniejszy opis podamy później.

* Teatr. Tak ważna z a granicą kwestya skracania za długich na scenę arcydzieł wielkich wieszczów, dokonywana z jak największą ostrożnością przez ludzi kompetentnych, zbrojnych w nieposlednią wiedzę i zmysł estetyczny — u nas niestety po największej części nie do darowania niedbalstwem w niepowołane dostaje się ręce, które z powierzonych sobie utworów wyrzucają niekiedy najcenniejsze perły, kierując się nie potrzebą a pewną metodą, lecz usuwając bez rozważenia i namysłu wszystko, co im się tylko nawinie. Przekonał się o tem mogliśmy aż nadto przy sposobności wczorajszego przedstawienia Nieoprawnych Słowackiego; — wyrzucono tu nie tylko ustępy, których opuszczenie dramatowi nie szkodzi, ale i takie rzeczy, które tworzą integralną część całości, których brak też całość na szwank wystawia i bez tego już powikłany i niejasny utwór, do którego wiesz ostatniej ręki przyłożył nie zdołał, jeszcze bardziej dla publiczności czyni niezrozumiałym. Nie godziło się n. p. w żaden sposób opuszczać niedługiego zreszta ustępu, w którym hr. Idalia Rzecznickiemu, w chwili, gdy ten sztydzi z niej, wypytując o szczegóły porwania przez Kalkula — rzuca w twarz lokajskie jego pochodzenie; ustęp ten potrzebny jest i na scenie koniecznie, gdyż daje widzowi możność ocenienia moralnej wartości Rzecznickiego, — bez tego objaśniającego ustępu przyjaciół Fantazego zajmuje w dramacie stanowisko prawie wręcz przeciwnie temu, jakie mu naznaczył sam autor.

Równie nie do darowania jest usunięcie całej prawie sceny trzeciej aktu czwartego, w której hr. Respekt, przybywszy z całym towarzystwem do domu hr. Idalii, wypytuje Rzecznickiego o szczegóły odbicia porwanj i jej stanie. Ustęp to ważny bardzo, bo zdaje się wypływać z niego, że hr. Respekt wtajemniczony jest choć w cząstkę intrygi, ukutej przez hr. Idalia, o której my niestety tylko domyślać się możemy; z słów hr. Respekta pokazuje się niedwuznacznie, że wie on, kogo Rzecznicki uwolnił z rąk nieokreślanego kalmuka, o czem zdają się świadczyć nie tylko słowa:

... widzisz Rzecznicki takiego powrotu Niktby nie życzył swojej własnej żoncie... ale i niezwykle sarkastyczny ton, w jakim Respekt przemawia do strapionego małżonka i wściekłość, z jaką mu się tenże odgryza. — Bez najmniejszej zmiany także winna była pozostać cała końcowa scena dramatu, w której major spowiada się z swą przeszłością; piękny ten charakter przez cały ciąg dramatu stoi na drugim planie i dopiero w chwili śmierci podnosi się na wyżyny bohaterstwa, — to też z tej prostej a tak dziwnie pięknej spowiedzi żal i słowo jedno uronić. — Natomiast opuścić należało akt II scenę ostatnią (IV), która, jakkolwiek piękna, dla mnie

obeznanego z historią dramatu widza, staje się niezrozumiałą, gdyż powtarza się w niej to, co się o tylko w poprzedniej odloze scenie (dwukrotne wręczenie pierścienia Steele i ks. Ludze). Nie powinna była odstraszyć od tego nieproporcjonalna w stosunku do drugich krótkość tego aktu; akt ten jest niedokończony i tutaj to, jak się zdaje, pomieszczone być miały wszystkie sceny, w których znaleźlibyśmy zawiązanie intrygi, co w następnych aktach tak częstokroć niezrozumiało dla widza się rozwija.

O wewnętrznej wartości Nieoprawnych rozpisywać się tutaj nie będziemy, bo nie tylko, że wyrył już o tym dramacie zdanie kompetentniejsze od naszych usta, ale i w krótkim sprawozdaniu teatralnym Kurjera a nie miejsce po temu. Chcielibyśmy tylko jeszcze powiedzieć słów kilka o wrażeniu, jakie na nas uczyniło całe przedstawienie i o grze niektórych artystów. Staranność u wszystkich występujących w Nieoprawnych artystów i artystek była widoczna i za to też zasłużone należy im się uznanie; mimo jednak wszelkich zabiegów o tej widocznej gorliwości, wrażenie, jakie wczoraj wynieśliśmy z teatru, nie było zbyt budujące. Jeden p. Łucyan (Fantazy) wniknął choć w części w ducha roli, którą przedstawiał, a w niektórych scenach, jak w ogrodzie pod dębem, po pojedynku amerykańskim z majorem i na emmentarzu (tu z wyjątkiem sceny, gdzie spazmatycznym wybuchu śmiechem na wiadomość, że ginie za Rzecznicką) mógł zaspokoić i wybredniejsze wymagania. Za to na takie pojęcie Fantazego, jakim go p. Łucyan przedstawił w pierwszym akcie, zgodzić się nie możemy żadną miarą; p. Ł. uderzył od razu w ton sentymentalno-tragiczny, podczas gdy każdemu, kto głębiej zastanowił się nad Fantazym pierwszego aktu, musi on się wydać prawie prziotwatym sarkastą, co znudzało się na wielkim świecie, zjechał w zakątki rodzinne, aby naprawić zły humor i drwić nie tylko z ludzi, ale i z tkwiącego na sobie „byrońskiego lakonu szatana“. Tym lekkim sarkastą jest jeszcze Fantazy w drugiej odsłonie pierwszego aktu wtedy, gdy tak impertynentnie w twarz Dyanne rzuca oświadczenie. Dopiero policzek, jaki duchowi jego zadaje szlachetna polska dziewczyna, odbiera mu dotychczasowy spokój i ironiczny indyferentyzm i pcha go do poważnej walki i do zręczniejszego z siebie maski sarkazmu. — P. Hierowski jako Sybirak Jan nie zadowolil nas wcale; nie było w nim zań tego jedrznego ducha, którego w polskim szlachetnie wyrobiło długie a bolesne wygnanie, i tej męskiej rezygnacyi, którą p. H. przeistoczył w niemęski jakiś sentymentalizm. Ztąd poszło, że taki n. p. czysto sofoklesowski wykrzyknik: „O! biedny! biedny! biedny! biedny!“ Który ojczyste straci!

przeszedł bez najmniejszego wrażenia, jak również niezrozumiana scena ze śpiewem. Zwracamy nadto p. H. uwagę, aby się na przyszłość więcej trzymał przepisów autora i n. p. w domu hr. Idalii i na emmentarzu wystąpił nie w stroju baszkirskim, ale ułańskim. Ten major konając, mówi:

„Diewoczka siuda! nu tak ty, z różną, Na ustach, stań tu ot przy tym ułanie.“

P. Distlerow jako hr. Idalia zanadto była intrygantka, za mało wydobyła sentymentalny romantyzm, którego Słowacki tak wiele wlał w rolę; najbardziej to czuć się dawało w scenie na emmentarzu. P. Linkowska była dobrą hr. Respektową, — za to pani Knapczyńska brak było zupełnie naiwności Stoki Słowackiego.

Sądziemy, że przyszłe przedstawienie Nieoprawnych, na które Dyrekcyja nie długo powinna dać nam czekać, pójdzie o wiele lepiej, i że licząc się, jak za pierwszą razą, osiągnie publiczność.

* Temperatury ociepliła się od razu po mrozach i zimach nadzwyczajnie. Wczoraj po południu było w cieni 13 stopni R., a w słońcu 21 stopni. Jest to na początek kwietnia niezwykłe gorąco. Wczoraj po południu miałyśmy przy przebieganiu wiatru porannego po południu 0 at. R., a rano o 6ój godzinie 5 stopni zimna.

* Nowe towarzystwo ziemskie powiatu bukowskiego lek doroczne posiedzenie, na które przybyli wszyscy członkowie komitetu ścisłego, odbył w sobotę w domu Zygmunta hr. Czarnieckiego. W przedłożeniu sprawozdania z czynności rocznych Towarzystwa, które przedmiotem dojdzie do rąk wszystkich interesujących, wzięli pan Sczaniecki i, aby przy substancji dyrekcyi korzystała z prawa przepisanej jej statutami i żądała od nowonabywców substancowanych dóbr listów zastawnych, o ile takowe dotyczą głównego Towarzystwa, przez to bowiem Towarzystwo zyska fundusz rezerwy (10 procent). P. Sczaniecki tem więcej domagał się tego, że z funduszu tego nie korzysta ani były właściciel ani wierzyciele, tylko nowonabywca. Przeciw wnioskowi temu wystąpił pan Tschuschko z Babina, i wniosek ten upadł; pan Sczaniecki jednak zastrzegł sobie w przyszłości postawienie w tym względzie formalnego wniosku. Następnie sprawozdanie przyjęto i zatwierdzono. Później wybrano komisją rewizyjną i do ułożenia etatu. Nadto, ponieważ dyrekcyja zapowiedziała potrzebę nowych budewli dla Towarzystwa, a nie przedstawiła planów i kosztorysów, wybrano zatem do tego z łona komitetu komisją, składającą się z pp. Sczanieckiego, Staudego i Tschuschkiego. Wreszcie po wysłuchaniu komisji rewizyjnej i poświadczeniu przez nią zgodności ksiąg i rachunków z stanem kasy, udzielono dyrekcyi pokwitowanie i ustanowiono etat. (Dz. P.)

* Z dnem 1 kwietnia rb. będzie można przekazać pocztowym (Postanweisung) nawet 400 marek przesyłać, podczas gdy dotychczas tylko 300 marek przesyłać było można. Płacić się zaś będzie za przesyłkę aż do 100 m. — 20 fen. za przesyłkę nad 100 marek aż do 200 marek 30 fen., za przesyłkę narazem nad 200 m. aż do 400 m. — 40 fen.

* Narodowo-liberalni Niemcy w Poznaniu idąc za przykładem partji postępowej, chcą się także ukonstytuować jako ściśle ograniczone stronnictwo. W tym celu wydał komitet przygotowawczy odezwę zwołującą walne zebranie na dzień 5 kwietnia w sali Lamberta, na którym przedłożone będą statuta do zatwierdzenia i wybrany ma być zarząd.

* Submisya. Radca ziemski powiatu bukowskiego ogłasza publiczną licytacyą na budowę mostów na 31,130 marek wraz z dostawą materiałów sztabacowych i to dla żwirówki z Opalenicy do Łiwówka na wtorek dnia 22 kwietnia r. b. na 11 godzinę przed południem w Lwówku w oberzy p. Schillera. Warunki, rysunki i kosztorysy mogą być przejrzone w biurze inspektora budowy drogi Johna w Międzyzwozjach w godzinach biurowych.

* Nowe rozporządzenie policyjne i regulamin dla gaszenia pożarów, zobowiązujące mieszkańców tutejszego grodu, ogłoszone zostały dzisiaj w Pos. Ztg. W jaki sposób obywatele polscy dowiedzą się o swych zobowiązaniach, to zdaje się być obojętnem dla władz odnośnych, jakkolwiek rozporządzenie to zobowiązuje pod zagrożeniem rozmaitych kar.

* Magistrat donosi, że na wtorek 3 czerwca przypada ostatni termin do wykupywania zastawionych w miejskim lombardzie od 1 października 1877 do 31 marca 1878 zastawów i to od nr. 16,804 do 22,020. W środę 4 czerwca i dni następne odbywać się będzie publiczna sprzedaż niewykupionych zastawów przy Wronieckiej ulicy Nr. 11.

* Król. Inspektor budowlany Wilhelm Kischke w Czarnkowie przeniesiony został jako król. inspektor budowlany wodnych do Malborka a zatrudniony dotąd przy zarządzie budowl nad Odrą król. budowniczy powiatowy Graeve mianowany został król. inspektorem budowniczym w Czarnkowie.

* Studenta medycyny Tänzera, który zabił w pojedynku r. z. kolegę swego Beyera, skazał sąd na dwa lata fortecy.

* Przedwczoraj w południe rozbiegły się konie rozwożące piwo, które woźnica pozostawił bez dozoru. Z ulicy Fryderykowskiej pobiegły na Sapiężyński plac, strzaskaly dyszłem sądek z wódką leżący na wozie frachtowym i zostały potem powstrzymane.

* Zmiany posad w sądach w obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego na miesiąc luty r. b. Przy sądzie apelacyjnym: Asesor Mroziński zamianowany został sędzią powiatowym w Inowrocławiu. Referendaryusz Kann i Wrochler przeniesieni do obwodu sądu apelacyjnego w Wrocławiu. Kandydaci prawa Morkowski i Langenmeyer zostali zamianowani referendaryuszami. Przy sądzie powiatowym w Kępnie: Adwokat Vater przeniesiony do Wrocławia. Sędzia powiatowy Schulze zamianowany notaryuszem i adwokatem w Kępnie. Przy sądzie w Krotoszynie pensyjonowany sekretarz sądu Nowackiego. Przy sądzie w Lesznie: Asesor Lange z Bydgoszczy został zamianowany pomocniczym sędzią przy deputacji sądowej w Wschowie. Przy sądzie powiatowym w Poznaniu: Asesor Zborowski zamianowany sędzią w Inowrocławiu. Przy sądzie w Lesznie asesor Vicen zamianowany sędzią.

* Wszyscy dyrektorowie sądów powiatowych z obwodu poznańskiego sądu apelacyjnego odbyli tutaj dnia 29 i 30 marca konferencję. Na konferencji tej przewodniczył prezydent sądu apelacyjnego v. Kunowski, a wzięło w niej udział kilku także urzędników sądu apelacyjnego. Objasniano zasady, jakie minister sprawiedliwości co do obsadzenia władz sądowych wchodzących w życie z dniem 1 października r. b. postawił; mówiono także o przyszłym rozporządzeniu obecnie funkcjonujących urzędników sądowych i ustanowiono pewne normy co do załatwienia kwestyi osób i posad. Oczekiwają teraz należy w krótkim czasie dekretu ministra.

* Pomędzy urzędnikami poczty zaszyły następujące zmiany w lutym: Henschel w Sreminie zamianowany został dyrektorem poczty; sekretarz pocztowy Birkholz przeniesiony został z Rawicza do Poznania, asystent telegraficzny Adam przeniesiony z Wrocławia do Rawicza a Burwitz z Wronek do Wrocławia.

* O rewizji w Wilczynie piszą nam z Szamotułskiego pod dniem 1 kwietnia: Wczoraj o 9 wieczorem odbył w domu dzierżawcy probostwa p. Grotkowskiego zastępca król. prokuratora z Szamotuł a komisarz obwodowy z Dusznik pan Fischer, w asystencji policyjanta i żandarma szeregowej rewizja, nie wyciągnął specjalnego przeglądu wszystkich papierów i korespondencji w biurku, szukając jakiegos księdzka i korespondencji z nim prowadzonych. Oprócz tego odebrał pan G. nie wiem już który mandat na termin w sprawie poszukiwanego księdzka. Rewizja była bez owoców, gdyż nie tylko żadnego księdzka nie było, lubo i pod łóżkami i w szafach rowidowano, ale i w papierach nie podejrzanego nie znaleziono. Po godzinnej wizycie pan Fischer dom p. G. opuścił, oświadczając, że to nie ostatnia wizyta.

* Na subhaście sprzedano Dobrzycę, dawniejszą własność Turnów i Gorzeńskich, 3919 mórg magdeburgskich za 975,000 marek, Koryta za 4522 mórg magdeburgskich za 300,000 mr.; na ostatniej wsi była zahipotekowana pretensya matki dzisiejszego właściciela pani Bandelów w sumie 650,000 marek. Obadwa majątki przeszły na rzecz pani Bandelów, z Polaków było tylko dwóch licytantów.

* Około Wrześni włoścacy się po wsiach ajenci z Saksonii i namawiają ludzi do roboty, obiecując im w czasie trwania prac w polu w przecięciu dziennie 1 m. 20 fen. Niezawodnie uda się im złowić niejednego tak wysoką placą.

* Dzieci szkolne w Lechlinie i w Prusach zostały na egzaminie publicznym jak w dawniejszych latach, tak i tym razem hojnie obdarzone przez patronów swoich, troskliwych zawsze o dobro szkół i swoich poddanych, przez p. dr. Szuldrzyńskiego ze Siernik i przez panią M. z Duninów Napieralowicz z Lechna. Ostatnia uczęszczała nawet blisko 130 dzieci w południe, za co serdecznie „Bóg zapłać” szkoły te składają.

* Bromb. Ztg chce się pochwalić przed czytelnikami, że nie jest tak zaściankowym piśmie, aby nie miało też czasem znaczących tajemnic dyplomatycznych, opowiada, że rokowania pomiędzy Berlinem a Rzymem prowadzi ks. dr. Martens, były regens seminaryum duchownego w Pelplinie. Książd ten jest konwertytą i zawdzięcza swe wyzniesienie względem oficjala Hasego. Kiedy wybuchł kulturykampi, ks. dr. Martens zerwał z Kościołem, uchylając głowę pod prawa majowe, a nawet napisał broszurę dowodzącą konieczności poddania się Kościoła katolickiego pod prawa państwa. Zaspędzowany przez Biskupa chełmińskiego otrzymał później pozwolenie odprawiania mszy św. Ks. Martens bawi obecnie we Włoszech i zjadł urosła ta baśń.

* Przy seminaryum nauczycielskim w Rawiczu ustanowiony został komisarycznie nauczyciel Hannemann jako nauczyciel pomocniczy.

* W Köpenick, miasteczku pobliskim Berlina zamordował w tych dniach syn własnego ojca. Ojciec Geier był uczciwym i oszczędnym robotnikiem, który przez lat 18 w jednym domu pracował i miał uzbieranego trochę grosza. Syn, pomocnik szperaki, był niegodziwiec w najwyższym stopniu urwisz ostawiony i karany za rozliczne bijatyki pomimo młodzieńczego wieku, bo dopiero 18 lat liczył. Sąsiedzi słyszeli, że syn domagał się pieniędzy, a ojciec odmawiał stanowczo, w skutek czego gwałtowna powstała sprzeczka, lecz nagle ucichła. Syn wyszedł następnie z domu spokojnie, jak gdyby nic nie było zaszło. Nazajutrz rano mieszkańcy pomieszkania, zdającego pod izdebką staroego Geiera ujrzeli krew sączącą przez posowę. Pobiegli do góry i ujrzeli starca leżącego we krwi z rozplataną czaszką, i siekiere zbroczoną obok, otwartą komode, a w niej wszystko poprzecrane. Dano natę policji, która też w krótkim czasie pochwyliła mordercę na szkucie w Schmückwitz.

* W Monasterze w Westfalii zmarł dnia 28 marca znany kapłanem naszym, który w tamtejszej akademii studia swe kończył, profesor teologii moralnej i dogmatyki s. p. ksiądz dr. Franciszek Friedhoff. Urodony w r. 1821 w Appelhülsen, wysięcony został w r. 1846 na kapłana. Pełniąc obowiązki kapłańskie przy kościele Najśw. Panny „za rzeką” habilitował się w r. 1847 jako docent prywatny w akademii monasterskiej, której przez 22 lata służył wielki w zasobem swęj w edzy i nauki, i z której go dopiero w r. z. nieprzyjazne żywioły wygryzły. Był wzorowym kapłanem i spowiednikiem całego młodszego duchownictwa monasterskiego. Dzieła jego teologiczne wielkiej są wartości. Pod koniec życia przez lat kilka nie już prawie nie widział. R. i. p.

* Historyjka o testamentie ks. Henryka niderlandzkiego, którąśmy powtórzyli za Magdeburger Ztg, jest, jak tenże dziennik obecnie donosi, zupełnie zmyślona.

* Kalendarz. Dziś, w czwartek dnia 3 kwietnia, Pankracoego b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 33. Zachód o godzinie 6 minut 35. Długość dnia 13 godzin 2 minuty. Wypadki historyczne. 1025 Śmierć Bolesława Chrobrego. — 1241 Spalenie Krakowa przez Tatarów. — 1831 Powstanie w powiecie dziśnieńskim i w Trokach.

DOMIESIENIA LITERACKIE.

* Nakładem Jarosława Leitgebra wyszedł Pamiętnik Pana Jeremiasza przez Berlicza Sasa (hr. J. Strutyńskiego); odbitka z Kuryera Pozn.

Tęż nakładem: Gdzie się podziały nasze królewskie zny. (Przedruk z Kuryera).

* Gwiazdy wyszedł Nr. 13 i zawiera: Matkom stowarzyszonym. — Wit i Korynna. Opowiadanie z czasów Dyoklecjana. (Ciąg dalszy) XX. Zwiastunka smutka. — Książę Lagosty. Opowiedział J. Uliczny. — Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny (z rycina). — O Szariatnach

wniejszych i dzisiejszych. (Dokończenie). — Sprawiedliwość (z rycinami). — Imieniny J. I. Kraszewskiego. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Kalendarz. — Ogłoszenie.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 2 kwietnia. Berliner Tageblatt i Vossische Ztg donoszą, że minister Windhorst miał przedwczoraj posłuchanie u księcia Bismarcka, które poprzedziła przydłuższa konferencja z p. Varnbüler. Po posłuchaniu odbyła frakcja centrum naradę w kwestyach ekonomicznych (??).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 kwietnia.
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kalkstein z Strzelowa, pani Modlińska z Nowiny, Jankiewicz z Strzyżewa, Zakrzewski z Kleszczowa, Albinus z Leszna, Jeonhard z Zwickau, Jarochowski z Gembric, Libelt z Czeszawa, Lipski z Lewkowa, ks. ksiądz Radziwiłł z Ostrowa.

GIELDA.

Poznań, dnia 2 kwietnia 1879.
Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 50,000 litr., cena wyp. 47,90, list. — grudz. —, marzec —, kwiec 48—47,80, maj 48,50, kwiec.-maj — czerwiec 49,20, lipiec 49,90, sierpień 50,60 mrk
Okowita w miejscu (bez beczki) —

Ceny targowe w Poznaniu TOWAR
dnia 2 kwietnia 1879.

	piękny	średni	pośled.
Pszonica 50 kilogr.	8 70	7 80	7 40
Zyto	5 80	5 40	5 30
Jęczmień	6 30	5 50	5 35
Owies	6 30	5 60	5 10
Groch do gotowania	6 20	6 10	6 —
Groch na paszę	5 50	5 40	5 30
Kartofle	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejskowych
Wrocław 1 kwietnia 1879.

Zyto (za 2000 fant.) m. zm., wypowiedz. 2009 cent., kwiecień 115— piec., kwiecień-maj 115,— piec., maj-czerw. 115,50 plc. i żąd., czerw.-lipiec 118,— żąd., lipiec-sierp. 119 żąd., sierp.-wrzesień —, wrzes.-paździ. 122,50 żąd.
Przenica 169 żąd., kwiecień-maj 169 żąd.
Owies na kwiec.-maj 107,50 plc., 108 żąd., maj-czerwiec 109,50 żąd. wyp. 150 cent.
Rzepak 270,— żąd.
Olej rzepiowy: niżej, wypowiedz. 600 cent., w miejscu 57,— żąd., kwiecień 54,50 plc., kwiecień-maj maj-czerwiec 55,25 plc., czerw.-lipiec 55,50 żąd., wrzes.-paździ. 58,— żąd.
Okowita m. zm., wypowiedz. 50,000 litr., kwiecień i kwiec.-maj 48,50 plc., czerw.-lip. —, plc., lip.-sierp. —, pl., sierpień-wrzes. 51,— pl.

Cena wypowiedziana na 2 kwietnia: żyto 115,— m. pszenica 169 m., owies 107,50 mrk. rzepak 270 m. olej rzepiowy 54,50 m., okowita 48,50 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 31 marca 1879.

Postar wienia	Za 100 kilogramów						
	ciężki		średni		lekki towar		
mięskij deputacyi targowej.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	
Pszonica biała	16	10 15	60	17	60	14 60	13 80
żółta	15	40	15	17	16	80	14 40
Zyto	12	10	11	70	11	20	11 —
Jęczmień nowy	14	30	12	40	12	11	60
Owies nowy	12	—	10	80	10	10	9 80
Groch	15	10	14	50	14	13	40

Postanowienia komisji handlowej.


	piękny	średni	pośled.
Rzepak zimowy 100 kilogr.	26	—	24
Rzepak zimowy	25	—	24
Rzepak latowy	25	—	22
Linica	20	—	18
Siemię lniane	25	50	24
Siemię konopiane	19	—	17

Koniczyna do siewu, stałej czworono niżej: za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała maza, 39—50—54—63 marek.
Makuchy rzepiowe niez., za 50 kil. 6,50—6,70 m.
Makuchy siem. niez., za 50 kil. 8,50—8,90 m.
Żubin niżej, żółty za 100 kil. żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.
Tymotka stała, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.
Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 funt.) najl. 2,50—3 mrk., pośl. 2—2,30 m., za szefel (75 l.) najl. 1,25—1,50 m., pośl. 1—1,15 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m.
Siano za 50 kil. 2,60—3,00 m.
Słoma 19,00—21 mrk. za kopę 600 kil.
Mąka stała za 100 kil. Pszena 24—26,— marek.
Rżanna piękna 19—20. marek. Rżanna średnia 17,50—18,50 marek. Osucie rżanne 8—9,— marek. Osucie pszenne 7—7,50 marek.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 2 kwietnia 1879. (Kursa końcowe).

Pszonica stalza		Kapitały.	
kwiecień-maj	176,—	Galic. akc. k.	102,—
wrzesień-paździ.	177,50	Pr. pożyczka państ.	92,25
Zyto słabe		Pozn. listy z.	96,50
kwiecień-maj	119,50	Pozn. listy rent.	97,40
maj-czerw.	120,—	Austr. banknoty	174,30
wrzesień-paździ.	126,50	Austr. renta złota	67,—
Olej rzepak słaby		Austr. losy 1860.	117,—
kwiecień-maj	58,80	Włochy	78,30
wrzesień-paździ.	59,80	Amerykany	—
Okowita stała		Rumuny	29,75
w miejscu	50,70	Ros. banknoty	199,50
kwiecień-maj	51,10	Ros.-ang. pożyczka	84,80
maj-czerw.	51,30	Ros. losy prem. 1866	145,40
sierp.-wrzesień	53,60	Pol. lik. l. zast.	55,—
Owies		Kredyty	430,—
kwiec.-maj	116,50	Kolej państwowa	446,50
Wypow. żyta	600	Lombardy	120,—
Wypow. okow.	20,000	Uposob. stałe	—
Szczecin, dnia 2 kwietnia 1879. (Kursa końcowe.)		Olej rzepak spok.	58,50
Pszonica niez.		kwiecień-maj	60,—
wiosna	178,50	wrzesień-paździ.	—
czerw.-lip.	182,—	Okowita słaba	—
wrzesień-paźd.	186,—	w miejscu	49,40
Zyto słabe		wiosna	49,60
wiosna	117,—	maj-czerw.	50,30
czerw.-lip.	119,50	czerw.-lip.	51,—
wrzesień-paźd.	123,50	Petroleum	—
Owies		kwiecień	9,80



Dnia 1 kwietnia o godzinie 2 z południa zasnął w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami śp. (623)

Prot Budziszewski

w 67 r. życia. Eksportacya odbędzie się 4 bm. o 4 po południu z Sikorzyna do Gostynia a nazajutrz o 10 z rana odprawi się nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu familijnego, o czem zawiadamia w smutku pogrążona rodzina.

Na święta wielkanocne

polecam

Baranki i jajka cukrowe

Mazurki warszawskie i paryskie
(w pudełkach stósownie do wysłania)

Baby podolskie od 3 do 20 m.

Wszelkie pieczywo świąteczne

Karmelki, cukry i czekolady


w wielkim wyborze i zawsze świeże. Proszę o wczesne zamówienia.

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,
Poznań na przeciw teatru polskiego.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe wykonywam stósownie do zamówienia i dobrym opakowaniu. (28)

Jarosław Leitgeber w Poznaniu
wydał i poleca:
Pan Jeremiasz
Pamiętnik Berlicza Sasa
(Jul. hr. Strutyńskiego).
Egzemplarz 2 m. 50 fen.



Aptek Ryszarda Brandta szwajcarskie pigułki. Głównie części składowe: ekstrakty z najpiękniejszych ziółek alpejskich, przez wielu lekarzy polecane na zatwardzenie, wzdęcie, kwas w żołądku, ciężki stolec, krwistość, uderzanie krwi do głowy i piersi, cierpienia wątroby i żółci. Nieszkodliwe i przystępne. Cena za pudełko 35 fen. Do nabycia w Poznaniu u aptekarzy: C. Weissa i R. Kirchsteina. (427)

Smarowidło na osie
doświadczonej dobroci poleca po najniższych cenach
R. Barcikowski
(620) Poznań.

Lakier na podłogi trwałe i zaraz schnący (621)
Farby pokostowe w różnych odcieniach poleca
R. Barcikowski, Poznań.

Oliwę prow.
do potraw poleca świeżą (619)
R. Barcikowski, Poznań.

Pasowe pomarańcze mesyńskie i soczyste cytryny w kistach jako też pojedynczo. Rodzenki na gałązkach Migdałki w lupinkach Daktyle i figi (599) poleca w doborowych gatunkach i cenach jak najtańszych
S. Sobeski
w Bazarze.

HERBATE
chińska, mocna i delikatna, funt po 5, 6 i 8 złp. świeżo odebrał (434)
J. N. Piotrowski w Poznaniu.
Nakładem i czeionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.

Mieszkam róg Jezuickiej ulicy i Starego Rynku. (26)
JAN POŁOMSKI,
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Dla pp. właścicieli gorzelni.
Wyrobiam podług mego systemu aparaty do ciągłego pędzenia. Aparat mój jest pojedynczy, nie może się zatkać, ani przepieścić, pracuje spokojnie, wydaje czysty i mocny do 93% przeciętnie spirytus, odpędzają szybko i zupełnie czysto, mało wymaga pracy. Nadto aparat mój mało wymaga dozoru i tóć przewyższa wszystkie inne aparaty, iż może być użyty do odpalania rzadkiego, jako i bardzo gęstego zacieru. Prócz tego polecam mój parownik do parowania paszy. Jest on bardzo prostej konstrukcyi, dla tego nie potrzebuje policyjnego pozwolenia. Przy tej sposobności polecam moje aparaty do cukrowni, destylacyi i browarów, oraz sikawki do gaszenia ognia i do prania owiec, jak również pompy, naczyńia kuchenne i t. d. Urządzenia nowe i wszelkie reparacye wykonuję punktualnie i tanio. Rysunki i kosztorysy przesyłam franco i gratis. Moje aparaty gorzelnicze najnowszej konstrukcyi obejmują między innymi w Bolesławowie, w Sławiu p. Poznaniem i w Obrze p. Jarocinem. (469)

R. LEPOROWSKI.
Zakład kotlarski. Małe Garbary 4.
Niniejszem donoszę Szanownej Publicznosci, że założyłem w Kościelnym w Rynku (24)

SKŁAD TRUMIEN.
Skład mój jest obficie zaopatrzony w trumny dębowe, sosnowe i t. p. w wyborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.
Z szacunkiem

P. IGNASZEWSKI
stolarz w Kościelnym.

St. Ofierski, Poznań Rynek 1617

poleca podwórzowe pompy we wszystkich gatunkach, wykonywa kurki do gorzelni, browarów jako i panewki do wszystkich maszyn. Naczynia kuchenne, żelazka do prasowania, moździerze, lichtarze, jako też przybory kościelne, jak lichtarze, krzyże ołtarzowe. Wszelkie zamówienia miejscowe i z amiejscowę na urządzenie wodociągów, łożenek, wodotrysków i klozetów wykonuje się podług najnowszych konstrukcyi natychmiast. (114)

PENSYONAT
Dr. W. WICHERKIEWICZA
w Brzegu (Brieg Rb. Breslau)
przyjmuje każdego czasu nowych uczni. mających być przygotowanymi do szkół, jako też do takowych uczęszczających. Szkoły tujejsze doskonale: **rolnicza, gimnazjum, szkoła przemysłowa** (realna pierwszego rzędu bez lacyi) itd. Dozór sumienny, opieka ojcowska i pomoc w naukach.

ISIDOR LIGHT
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Dobra (617)
1000—1500 morgów z odpowiednimi łąkami i uregulowaną hipoteką poszukuje się do kupna. Łaskawe oferty uprasza się sub. J. X. 4899 Rudolf Mosse, Stettin.

Biuro pośredniczeń
A. Musiałowski,
Rycerska ul. 2
poleca z gwarancyą: urzędników gosp. kucharzy, ogrodników, służących i kelnerów.
Jest do sprzedania (624)

FOLWARK
w gub. kaliskiej, przez który zosza przechodzi, mila od m. pow. Wielun, obejmujący 500 morgów magdeb. w tym 37 mor. łąk dwukonnych, grunt II kl. pszeny i I kl. żytni. Blizsza wiadomość oraz plan z krótkim opisem tego folwarku znajduje się w Ekspedycyi Kurjera. (624)

Sala Lamberta.
W czwartek, dnia 3 kwietnia wieczorem o godz. 7 1/2

KONCERT
Hennig'a
towarzystwa śpiewu.

- 1) „Czas Boży, jest najlepszym czasem“ Jan Seb. Bach.
 - 2) Arya na alt z Mathias Passion Jan Seb. Bach. odśpiewa panna Schmidlein.
 - 3) Requiem Mozart.
- Solo: pani Dr. Theille, (panna M. Schmidlein) z Berpan Hauptstein) lin. pan E. Hildach z Wrocławia. Numerowane miejsca do siedzenia po 2 m. i miejsca do stania po 1,25 m. są do nabycia tylko w nadw. składowi muzykaliów pp. Ed. Bote & Bock (626)